

# Apetyt na design

*Tu nic nie jest oczywiste. W jednej chwili przeskakujemy z epoki do epoki i od stylu do stylu. A jednak wszystko razem tworzy spójną, intrygującą całość. To udany efekt prawdziwego umiłowania dobrego wzornictwa.*

zdjęcia: Łukasz Kitliński;  
projekt i stylizacja: Gaba Kliś;  
tekst: Robert Pieńkowski

Główny salon jest jak nowoczesny buduar, w którym człowiek chce się zaszyć i wypocząć. Klimat wnętrza budują lampa Zeppelin, marki Flos, fotel i kanapa Kare Design, różowy puf autorstwa architektki oraz imponujące, odrestaurowane lustro z targu antyków. Wszystko spowija delikatny róż zasłony.



Pokój klubowy, czyli męska jaskinia, zachęca do relaksu na skórzanych sofach Natuzzi. Nad nimi wisi lampa Dear Ingo od Moooi. Wrażenie robi też stolik, który Gaba Kliś znalazła na pchlim targi i odrestaurowała, nadając mu nowego blasku. Na stoliku maska gejszy, która jest jedną z pamiątek.



Wrotycz pospolity, na który większość z nas nie zwraca uwagi, traktując roślinę jak chwast, tu w wazonikach marki Menu prezentuje się bardziej dystyngowanie niż orchidee.



Na intrygującej, inkrustowanej masą perłową komodzie Kare Design pysznią się kosztujące... złotówkę za każdy dwa wazon (czerwony i niebieski) oraz udający wazon miodowy klosz – piękne dzieła z przełomu lat 60. i 70.

*Detale czynią to wnętrze tak intrygującym. Kosztowne meble zostały zestawione z przedmiotami o niewielkiej wartości, ale wyjątkowej urodzie.*

**Z**abytkowa kamienica w Bielsku-Białej w okolicy prestiżowej Al. Sułkowskich, dookoła piękny starodrzew, rzeka – tak, tu chce się mieszkać. I tu właśnie apartament kupiło sobie pewne małżeństwo. Nie jest to ich pierwsze w życiu mieszkanie, ale zapragnęli, by to właśnie stało tym najlepszym, najważniejszym, takim, w którym naprawdę chce się żyć. Nie szukali długo kogoś, kto urządziłby im dom. – Pani domu znalazła mnie na Facebooku, gdzie pokazuję dużo moich realizacji – opowiada projektantka Gaba Kliś. – Umówiliśmy się na spotkanie u mnie w domu. Gdy para tylko przekroczyła próg mojego mieszkania, od razu uznali, że trafili do właściwej osoby, tak spodobał im się mój styl. Gaba wkrótce wybrała się więc na pierwszą wizytę do ich nowego domu. – Gdy tylko przekroczyłam próg tej pięknej, odnowionej kamienicy w stylu art déco, od razu wiedziałam, że to będzie jedna

z moich ulubionych realizacji. Za drzwiami mieszkania czekały niespodzianki – 120 metrów kwadratowych, sufit na ponad trzy i pół metra, trzy duże pokoje, kuchnia, łazienka, do tego oryginalna podłoga we francuską jodełkę, a przede wszystkim stuprocentowe zaufanie klientów. – Pani i pan domu postanowili dać mi całkowicie wolną rękę. Nigdy dotąd nie spotkałam mnie nic takiego. Poczulałam wielką odpowiedzialność – wspomina projektantka.

Wyobraźnia Gaby na samym początku podsunęła jej myśl, by dowcipnie nawiązać do klimatu kamienicy instalując kultową lampę Zeppelin. Tak narodziła się idea kobiecego salonu, który miał stać się kontrastem do „męskiej jaskini”, czyli pokoju klubowego. Pomiędzy oboma pomieszczeniami znajdują się oryginalne, oszklone, dwuskrzydłowe drzwi z epoki. Zamknięte, oddzielają pierwiastek żeński od męskiego. Po otwarciu tworzą razem wspólną całość – jak to w dobrym małżeństwie.



Stylizowana kuchnia skrywa bardzo nowoczesny sprzęt kuchenny. Złoty łuk nad wnęką kuchenną to ukłon w stronę stylu Empire.



*Niecodzienne rozwiązania wymagają odwagi. To ryzyko, które warto podjąć podczas aranżowania wnętrza.*

W salonie kobiecym panuje dziś nastrój nieco buduarowy, który podkreślają dodane przez Gabę na ścianach i suficie sztukaterie. Czerwona sofa, groszkowy fotel i różowy puf zachęcają, by na nich odpocząć, a miedziany, nabijany ćwiekami stolik przełamuje tę subtelność swoją hardością. Tłem na podłodze stał rewelacyjny kwiatowy dywan Marcela Wandersa stworzony dla holenderskiej marki Moooi. – Kiedy w mieszkaniu pojawiły przedmioty tej firmy, pani domu zapalała do nich wielką miłością. Nie знаła wcześniej Moooi i postanowiła dowiedzieć się o ich projektach jak więcej. W taki sposób stałam się trochę nauczycielką designu – żartuje Gaba. Pokój klubowy tymczasem to prawdziwa oaza męskości. Zamiast różowych zasłon – szare rolety. Welurowe sofy zastąpiono tu skórzanymi, a nad wszystkim zawisła „techniczna” lampa Dear Ingo zaprojektowana przez Rona Gilada dla Moooi. Liczne pamiątki z podróży znalazły miejsce na ciekawych, zaprojektowanych przez Gabę skośnych półkach.



Postindustrialna tapeta Wall & Deco tworzy oryginalny kontrast do całego wnętrza. Ścianę zdobi ogromny grzejnik, który jest tłem dla odrestaurowanego stołu i krzeseł Eames DSW Vitry. Nad kącikiem jadalnym zawisły lampy Cohen.



W ogromnym lustrze od Kare Design odbija się zaprojektowana przez Gabę ławka, która jednocześnie służy jako schowek. Obito ją materiałem z kolekcji Cavalliego w nieco frywolnym wzorze typu polka dot. Lampy w stylu empirowym zostały wykonane na zamówienie przez firmę Wcisło z Bielsko-Białej.



Żartobliwe stoliki Common Comrades od Moooi zachęcają do stawiania na nich drobiazgów.

Wielkim wyzwaniem okazało się ogromne kryształowe lustro w przedpokoju. – Aż czterech roślących mężczyzn musiało wnieść je na górę, tak bardzo jest ciężkie – opowiada Gaba. – Pomyślałam, że muszę zrobić coś, by nie dało się odczuć jego masywności, by nabrało lekkości. Postanowiłam więc zawiesić je w pewnej odległości od ściany. Dzięki temu zabiegowi ma się wrażenie, że unosi się ono w powietrzu. Kiedy przyszedł czas na kuchnię, właściciele po raz pierwszy i jedyny zawahali się, zwątpili w swoją projektantkę. – A to za sprawą niecodziennej tapety od Wall & Deco, która przypomina starą, odrapaną ścianę. Właściciele pytali mnie: „Czy pani jest pewna?“, „Czy koniecznie?“ – wspomina Gaba. – Obiecałam, że gdy zobaczą skończoną robotę, znów mi zaufają i nie pomyliłam się. Tapeta nadała bowiem kuchni nowego ducha.

Jako postindustrialne tło dla stylizowanych mebli, przeskalowanego grzejnika i zmultiplikowanych lamp Cohen – sprawia wrażenie, że kuchnia, jak reszta cały apartament, opowiada historię kamienicy, która przetrwała wiele, rozmaite epoki i style. I wciąż ma się znakomicie. Gdy prace dobiegały końca, pani domu poprosiła projektantkę o jeszcze jedną, ostatnią rzecz – przemianę łazienki. Początkowo miała ona zostać w stanie, w jakim zastali ją właściciele – spokojna, nieco nudna, ze zwykłymi jasnymi kafelkami. Ot, taka, jaką można znaleźć w wielu polskich mieszkaniach. Kiedy jednak całe mieszkanie było już gotowe, pani domu urzeczona efektem i z nowo nabytą wiedzą o współczesnym wzornictwie uznała, że także i to pomieszczenie zasługuje na nowe życie. I dziś wszystko jest takie, jakie powinno być. Apetyczne.



*Sypialnia łączy to,  
co kobiece, z tym, co męskie,  
w tym apartamencie.  
Tu i pani, i pan domu  
czują się w pełni u siebie.*

Bakłażanowe wezglowie  
łóżka z Kare Design  
i pudroworóżowa  
narzuta oraz poduszki  
skontrastowano z czarną,  
żartobliwą lampą Rabbit  
od Moooi oraz prostą,  
białą szafą zaprojektowaną  
przez Gabę Kliś.



Niezwykle piękna  
wodoodporna tapeta Wall  
& Deco nadała tonu całej  
łazience. Ptaki zdają się  
lecieć do lustra kupionego  
na targu staroci. Klimat retro  
podkreśla też oryginalna  
armatura i szafka.